

Ankieta w sprawie psychologii powołania kapłańskiego¹

Przez wyrażenie „psychologia“ należy tutaj rozumieć psychologię empiryczną albo fenomenologiczną w przeciwstawieniu do psychologii racjonalnej albo metafizycznej. Przedmiotem psychologii empirycznej są zjawiska psychiczne, jak np. myśli, uczucia, pragnienia itp. Tak pojęta psychologia stawia sobie za zadanie opisać i wyjaśnić poszczególne przeżycia psychiczne, wskazać na ich wzajemne związki, prawidłowość, na ich rolę w całości kształcie życia psychicznego, na charakterystyczne znamiona i odrębności poszczególnych zjawisk czy faktów psychicznych².

Ujmuje to krótko M. K r e u t z pisząc, że „psychologia ma dwa zasadnicze zadania: 1) opisać i poklasyfikować zjawiska psychiczne oraz 2) wykryć prawa nimi rządzące“³.

Terminu „powołanie kapłańskie“ używam w tytule w dwojakim znaczeniu: 1) na określenie pewnego momentu, którego bliższe okoliczności dadzą się niejednokrotnie dokładnie ustalić oraz 2) pewnego stanu, który ma charakter zasadniczo stały.

Jeżeli pierwsze pojęcie powołania kapłańskiego można by określić mianem „actus“, to drugie należało by ująć jako „habitus“ O powołaniu kapłańskim można bowiem także mówić mając na myśli młodego człowieka przed jego wstąpieniem do seminarium duchownego, w czasie studiów teologicznych i później w okresie jego właściwej pracy kapłańskiej.

Jeżeli chodzi o element czasu w powołaniu, to ankieta ta

¹ Artykuł niniejszy stanowi część rozprawy pt.: „Psychologia powołania kapłańskiego“.

Por. Ks. J. P a s t u s z k a, *Psychologia ogólna*, Lublin 1946, I, 3.

³ *Podstawy Psychologii*, 1949, 16.

dotyczyła tylko okresu powołania od momentu uświadomienia go sobie po raz pierwszy w życiu aż do chwili wstąpienia do seminarium duchownego. Precyzując w dalszym ciągu temat stwierdzam, że materiał zebrany upoważnia właściwie tylko do przedstawienia psychologii powołania kapłańskiego alumnów, którzy wstąpili do seminariów duchownych w Polsce w latach 1945—48. Nawiasem zaznaczam, że chodziło tutaj o seminaria przeznaczone dla kandydatów na kapłanów diecezjalnych a nie zakonnych.

Po ustaleniu zasadniczych pojęć zawartych w tytule można by postawić pytanie: czy jest rzeczą możliwą w ogóle badać zjawisko powołania kapłańskiego jako jeden z przejawów życia religijnego? Czy nie wymyka się to spod praw psychologicznych jako coś, co z istoty swej jest dziełem łaski Bożej? Oczywiście, że nie ma możliwości wyjaśnienia zjawiska powołania kapłańskiego w całości, gdyż obejmuje ono i stronę nadprzyrodzoną. Znane twierdzenie św. Tomasza „Łaska nie znosi natury, lecz opiera się na niej i udoskonala ją“⁴, uzasadnia badanie psychologiczne przeżyć religijnych. Działanie łaski Bożej wywołuje bowiem realne skutki psychiczne w duszy ludzkiej przede wszystkim w formie poruszeń woli i oświeceń intelektu. Te fenomeny zaś, przynajmniej w pewnych wypadkach, mogą stać się obiektem bezpośredniego psychologicznego badania dzięki introspekcji. Należy jednak pamiętać, że duszy naszej, w której działa łaska, bezpośrednio nie oglądamy i dlatego nie mamy możności stwierdzić, czy dobre poruszenia, które się w nas rodzą, pochodzą od czynnika nadprzyrodzonego, czy też mają swe źródło w naturze.

Jeżeli chodzi o możliwość zebrania dostatecznej ilości odpowiedniego materiału odnoszącego się do przeżyć psychicznych związanych z powołaniem kapłańskim, to sprawa ta nastroczała poważne trudności. Potrzebne były bowiem odpowiednie pamiętniki, ale konieczną okazała się też i ankieta, która stanowi uzupełnienie dla celów statystycznych.

⁴ S. Th. Aq. qu. 1 a. 8 ad 2 De malo qu. 2 a. 11.

Takim właśnie materiałem posłużył się St. Szuman wraz ze swymi współpracownikami w tworzeniu znanej pracy pt.: *Psychologia światopoglądu młodzieży* ⁵.

W przedmowie pisze Szuman, że korzystano z dwudziestu pamiętników oraz 574 ankiet wypełnionych przez dziewczęta i chłopców ⁶.

Ponieważ nigdzie nie napotkałem na tego rodzaju pamiętniki alumnów wzgl. księży, przedstawiających powstanie i kształtowanie się swego powołania, postanowiłem posłużyć się ankietą w formie kwestionariusza, która w pewnej swej części przybrałaby postać nie tyle pamiętnika, ile raczej wspomnień.

Ankieta ta zawierała 36 pytań dotyczących: a) środowiska, w jakim przebywał alumn przed wstąpieniem do seminarium duchownego, b) jego przeżyć związanych z powstaniem i kształtowaniem się powołania oraz c) bliższych okoliczności towarzyszących ostatecznej decyzji po maturze poświęcenia się służbie Bożej. W skład ankiety została włączona krótka instrukcja dotycząca anonimowości i sposobu wypełnienia ankiety.

Ułożenie tego rodzaju ankiety nie należało do rzeczy łatwych. Chodziło bowiem o skonstruowanie pytań dotyczących przede wszystkim przeżyć religijnych bardzo mało dotychczas zbadanych.

Tego rodzaju ankieta wtedy tylko mogłaby dotrzeć do rąk przeznaczonych, kiedy zostałaby wysłana przez odpowiednią „firmę“, dostatecznie znaną, wzbudzającą szacunek i pełne zaufanie.

Ten bodajże najważniejszy warunek powodzenia ankiety został zrealizowany dzięki pełnemu poparciu tej akcji ze strony Dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego Ks. Prof. Aleksego Klawka. Rozesłanie ankiety do wszystkich Wyższych Zakładów Teologicznych w Polsce pod „firmą“ Wydziału Teologicznego U. J. wraz z odpowiednim

⁵ Szuman St., Pieter J., Weryński H., *Psychologia światopoglądu młodzieży*, Warszawa—Lwów 1933.

⁶ Tamże. 63.

pismem Ks. Dziekana Klawka, skierowanym do XX. Rektorów, odniosło pożądany skutek. W liście tym datowanym z dnia 9 marca 1949 r. Ks. Dziekan Klawek pisał m. in.: „Najuprzejmiej proszę Księdza Rektora, aby był łaskaw po porozumieniu się z Księdzem Biskupem Ordynariuszem udzielić alumnom pozwolenia na wypełnienie formularzy ankiety i osobiście zachęcić ich do sumiennej odpowiedzi na postawione pytania. Chciałbym przy tym zaznaczyć, że ankieta jest anonimowa poufna. Spodziewać się należy — pisał dalej Ks. Dziekan Klawek — że wyniki ankiety dostarczą pouczającego materiału i że z jej wyników będą mogli wychowawcy alumnów dużo skorzystać“ Ankieta, jak zaznaczono w dopisku, mogła być odsyłana zbiorowo, lub indywidualnie na adres: Dziekanat Wydziału Teologicznego U. J.

Takie poparcie tej akcji było walnym czynnikiem powodzenia ankiety. W przeciągu trzech miesięcy nadeszło 873 odpowiedzi ze wszystkich niemal Seminariów Duchownych w Polsce.

Jeżeli chodzi o wartość naukową wypowiedzi alumnów zawartych w ankiecie należy podkreślić, jak sędzę, następujące momenty:

I. Alumni posiadali sprzyjające warunki do poznania swoich przeżyć religijnych związanych z ich powołaniem kapłańskim.

Za tym pierwszym ważnym twierdzeniem zdają się przemawiać następujące argumenty:

1. Aby móc przedstawić swe przeżycia psychiczne należy znać się choć trochę na introspekcji. Otóż alumni wypełniający ankietę — to ludzie na ogół nie źle obeznani z introspekcją. Rachunek sumienia ogólny i szczegółowy. „dni skupienia“, rekolekcje zamknięte, a zwłaszcza codzienne rozmyślanie należą do tych praktyk religijnych, które w dużym stopniu uczą tej sztuki.

2. Jak wynika z obliczeń, przeciętna wieku alumnów wstępujących do seminarium duchownego po wojnie wynosiła 24 lat. W porównaniu ze stanem przedwojennym widzimy

przesunięcie wieku co najmniej o cztery lata wzwyż. Mamy więc tutaj do czynienia z ludźmi dojrzałymi. Wiek człowieka jednak mierzy się nie tyle latami, ile raczej przeżyciami. Oto większość alumnów zetknęła się bezpośrednio z życiem i to z jego najgorszej strony — w okresie Drugiej Wojny Światowej — a ich powołanie przechodziło niejednokrotnie przysłowiową ogniową próbę. Kiedy więc wstępowali po wojnie do seminarium duchownego, decydowali się na ten krok zazwyczaj po głębokiej rozwadze, patrząc na życie bez złudzeń.

3. Ankieta ta nie zajmowała się sprawami znajdującymi się niejako na marginesie ich życia, lecz odnosiła się do problemu, który dla każdego z nich ma doniosłe znaczenie. Zdanie sobie bowiem jasne sprawy z faktu swego powołania na kapłana, wzgl. braku tego powołania — to dla przyszłego duchownego kwestia hamletowskiego: „być albo nie być“ Nie dziw więc, że klerycy często powracają w swych rozmyślniach do tego tematu.

4. Warto wreszcie podkreślić, że ankieta została celowo rozesłana w połowie marca, ponieważ liczyłem się z tym, że klerycy będą ją wypełniali w okresie rekolekcji wielkopostnych, a więc wtedy, kiedy mieli możliwość i czas przemyśleć na nowo swoje powołanie.

II. Alumni mogli swe przeżycia religijne związane z ich powołaniem kapłańskim szczerze przedstawić.

1. Sprawa rozprowadzenia, wypełnienia i odesłania ankiety miała przebieg wszędzie dość podobny. Oto ks. rektor po wyjaśnieniu celu ankiety i gorącym zachęceniu alumnów do szczerego i solidnego wypełnienia jej, rozdał kwestionariusze. Podkreślono z całym naciskiem, że ankieta jest anonimowa. Po wypełnieniu ankiety każdy kleryk oddawał ją w zalepionej kopercie zwykle prezesowi Bratniej Pomocy lub przedstawicielowi innej organizacji seminaryjnej i potem zostały one wysłane do Krakowa. Niektórzy klerycy przysłali swe odpowiedzi indywidualnie. W każdym razie klerycy wiedzieli,

że wynurzenia ich nie będą „przechodziły“ przez ręce XX. Przełożonych.

2. Ci, którzy nie chcieli wypełniać ankiety, a równocześnie zwracać na siebie uwagi kolegów, mogli oddać nie wypełnioną ankietę w zalepionej kopercie. (Wypadków takich miałem kilkanaście).

3. Można by jeszcze wspomnieć i o takich drugorzędnych szczegółach jak to, że ankietą była drukowana (a nie powielana) na względnie dobrym papierze. Taka forma, jak wiadomo z doświadczenia, budzi większe zaufanie u zainteresowanego i każe mu poważniej potraktować dane zagadnienie. Staralem się też, aby pytania były jasne, a ich⁷ sformułowanie luźne, aby dać możliwie szerokie pole do wypowiedzi.

W tym miejscu chciałbym odpowiedzieć na ewentualny zarzut dotyczący sposobu zebrania materiału: dlaczego nie posłużyłem się w tym celu metodą tzw. introspekcji pytańowej, polegającą na tym, że sam badający zadaje badanemu pytania zawarte w kwestionariuszu i sam notuje odpowiedzi? Wszak ten sposób zbierania danych uchodzi za bardziej rzeczowy, niż wypełnianie ankiety „na własną rękę“

Oto pomijając już olbrzymie trudności związane z przesłuchaniem, chociażby kilkuset kleryków należy podkreślić z całym naciskiem inny ważniejszy moment. Mianowicie głównym motywem, który skłonił mnie do obrania tej drugiej metody był **wzgląd na szczerść odpowiedzi**. Ten moment musi się bowiem wziąć pod uwagę jako „*conditio sine qua non*“ powodzenia tego rodzaju pracy. Zdawałem sobie bowiem jasno sprawę, że szereg danych z życia alumnów, mających jakiś związek z ich powołaniem, należy do kategorii przeżyć tak intymnych, że można mówić o tym z drugą osobą li tylko na spowiedzi. Dlatego jedynie forma ankiety mogła zapewnić, jak sądzę, pomyślne warunki dla uzyskania szczerych odpowiedzi.

Wyniki tej akcji przeszły moje oczekiwania. Oto w prze-

⁷ Mam głównie na myśli te punkty ankiety, które odnosiły się do historii powołania.

ciągu trzech miesięcy, jak już nadmieniałem, nadeszło przeszło 870 odpowiedzi. Alumni zachęteni przez XX. Rektorów potraktowali sprawę ankiety na ogół bardzo poważnie i — co najważniejsze, — odnieśli się do niej z całym zaufaniem.

W olbrzymiej swej większości, wynoszącej przeszło 80% odpowiedzi alumnów były szczere i nie ograniczyły się tylko do kilku, czy też kilkunastu zdań, ale przybrały nieraz formę dłuższych wynurzeń. Niektórzy alumni korzystali bowiem z punktu d) instrukcji⁸, zamieszczonej na wstępie ankiety i załączyli do kwestionariusza obszerne adnotacje i uzupełnienia.

W niektórych wypadkach, kiedy odpowiedzi alumnów miały charakter „kompromitujący“, autorzy proszą w dopisku, aby ich ankiety spalić po wykorzystaniu. Tym samym stwierdzają szczerą swych wypowiedzi. Alumni obwiniają się niejednokrotnie o upokarzające ich upadki... Kto pisze o sobie w ten sposób, tego nie można chyba posądzać o ukrywanie prawdy i nieszczerą.

Nierzadko spotykamy w ankiecie adnotacje tej treści: „Przy pisaniu kierowałem się szczerością, bez upiększania względnie pomijania drastycznych przeżyć“⁹.

Inny alumn wyraża podobną myśl: „Proszę wybaczyć usterki stylistyczne. Pisałem bowiem od razu na czysto, aby przy pisaniu na brudno i poprawianiu nie ukryć mimowoli prawdy“¹⁰.

Jeszcze inna wypowiedź w tej sprawie: „Ankiety tę wypełniłem bardzo chętnie, może dlatego, ponieważ mam pewność, że nikt znajomy nie będzie tego czytał. Następnie dlatego, ponieważ bardzo lubię pisać pamiętniki, — a ta ankieta to pewnego rodzaju pamiętnik czy wspomnienia“¹¹.

⁸ Jeśliby zabrakło miejsca na obszerną odpowiedź, proszę załączyć kartę z odpowiednią adnotacją.

⁹ A. 774 uw. końc. W ten sposób będę w dalszym ciągu oznaczał odnośne cytaty z ankiety. A (ankieta), pierwsza cyfra oznacza numer kolejny ankiety, a następna cyfra numer pytania wzgl. jak np. w tym wypadku „uw. końc.“ oznacza uwagę przy końcu ankiety.

¹⁰ A. 787 uw. końc.

¹¹ A. 784 uw. końc.

Materiał dostarczony przez ankietę z tego również względu zasługuje na wiarę, — jak sędzę — ponieważ nie pochodzi on z jednego tylko środowiska, w którym mogłyby panować specyficzne warunki utrudniające szczere wypowiedzenie się, ale ankietę tę wypełniali ludzie przebywający w zakładach zupełnie od siebie odizolowanych.

Pomimo przytoczonych argumentów nie można wypowiedzi alumnów traktować jako całkowicie zgodnych z prawdą i szczerych. Istnieje bowiem cały szereg czynników niezależnych od dobrej czy złej woli człowieka, utrudniających wierne przedstawienie swych przeżyć religijnych. Przede wszystkim wypowiedzi te, zwłaszcza zawarte w pytaniach 29, 30 i 31 (Pyt. 29. W którym roku życia i w jakich okolicznościach uświadomiłem sobie po raz pierwszy pragnienie zostania kapłanem? — Pyt. 30: Co wzmacniało, a co osłabiało moje powołanie? — Pyt. 31: Czy nosiłem się z poważnym zamiarem zrezygnowania z realizacji swego powołania i dlaczego?) mają charakter wspomnień. Czyż wielu wypełniających tę ankietę nie mogłoby powtórzyć za kard. Newmanem, kiedy stanął on wobec zadania stworzenia: „Apologia pro vita sua“ „A teraz mając nakreślić, o ile to tylko możliwe, przebieg tej wielkiej rewolucji umysłowej — pisał kard. Newman — powodującej opuszczenie własnego domu, z którym byłem związany tak wieloma silnymi serdecznymi więzami, czuję się przygnieciony trudnością zadowolenia samego siebie tym sprawozdaniem i wzdrygałem się przed podjęciem się go. Przybliżenie się jednak dnia, w którym niniejsze słowa mają być oddane światu, zmusiły mnie do jego wykonania. Bo któż może znać samego siebie i mnóstwo subtelnych wpływów działających na niego? Kto może pamiętać z odległości lat wszystko, co kiedyś wiedział o swoich myślach i czynach“¹².

„Wydaje mi się, — pisze jeden z alumnów — że proces powołania jest tak tajemniczy i nieuchwytny, że opisywanie go staje się w dużej mierze niemożliwe, tym bardziej, że ono ciągle trwa i zmienia się. My zdajemy sobie tylko sprawę i to

¹² *Apologia pro vita sua*. Tłum. St. Gąsiorowski. Kraków 1948, 114.

jeszcze niedokładnie, co w danej chwili w nas się odbywa. Zauważamy skutki działającej w nas łaski, chociaż sam proces jej działania jest niedostępny dla naszej introspekcji“¹³.

Trudności związane z dokładną obserwacją własnych przeżyć religijnych, kwestia zapominania, idealizacja przeszłości, możliwość pozostawania pod cudzą lub własną sugestią, to co nazywamy „cenzurą jaźni“, brak dokładności w temporalizacji przypomnień, czyli czasowym i przestrzennym umiejscowieniem przeżycia, wreszcie owo mickiewiczowskie „łamanie się myśli na słowach“ — te wszystkie czynniki składają się na to, że prawdziwość wypowiedzi wypełniających ankietę ma wartość względną. Niestety! Nie da się uniknąć tych niedociągnięć.

Wypełniona ankieta, jak wspomniałem, w pewnej swej części przybrała formę wspomnień. Chodzi tu przede wszystkim o cytowane już trzy pytania (29, 30 i 31). Zagadnienia te uważałem w ankiecie za najważniejsze, ponieważ wiążą się one ściśle z właściwym tematem, a mianowicie psychologią powołania kapłańskiego.

Odpowiedzi niektórych alumnów — zwłaszcza na te trzy zasadnicze pytania — były niejednokrotnie tak krótkie i skrócone tak chaotycznie, że uniemożliwiały wręcz zorientowanie się w rodzaju przeżyć psychicznych danych kandydatów na kapłanów. Spotykało się też wypadki, kiedy to na podstawie dość wyraźnych wypowiedzi dotyczących intencji jaka kierowała kandydatem w chwili wstępowania do seminarium duchownego, należało wyrazić przekonanie, że dany alumn najprawdopodobniej nie posiada prawdziwego powołania. Ilość jednych i drugich odpowiedzi tego rodzaju, w y n o s i ła 14%. Tego materiału nie mogłem wykorzystać przy opracowywaniu problemów związanych ściśle z psychologią powołania kapłańskiego. Wypowiedzi te jednak przedstawiały wartość przynajmniej dla zestawień statystycznych i dlatego zostały w części w tej pracy wykorzystane.

Wartość wyników ankiety — jak podkreśla jednak St.

¹³ A. 211, uw. końc.

Baley — zależy w dużej mierze od mniej lub więcej chętnego i poważnego ustosunkowania się do niej badanych. Przy odpowiednim staraniu to ustosunkowanie się prawie zawsze daje się uzyskać; wypowiedzi badanych bywają wtedy szczere i wyczerpujące¹⁴.

Ankieta, jak już wspomniałem na wstępie, nie tylko dostarczyła mi materiału w pewnym sensie pamiętnikowego, ale ponadto umożliwiła mi sporządzenie całego szeregu zestawień statystycznych, które w ogólnych rozważaniach na temat psychologii powołania kapłańskiego, a zwłaszcza wpływu środowiska, zajmują ważne miejsce.

„Statystyka zastępuje do pewnego stopnia ściśle pomiary dokonywane przy pomocy przyrządów laboratoryjnych w fizyce — pisze St. Rychliński. Wprowadza ona pierwiastek ścisłości matematycznej do nazbyt dowolnych, słownych określeń... Umysł nasz przy tym nie potrafi uporać się z większą ilością wypadków, łatwo gubi się. Wreszcie, co najważniejsze, metoda statystyczna umożliwia kojarzenie cech wymiernych w płaszczyźnie zupełnie obiektywnej zmniejszając niebezpieczeństwo przypadkowych powiązań... Statystyka usuwa przez to wiele zabarwień subiektywnych, których nie może wyzbyć się najsurowsza logika. Korelacje pozwalają na ściśle stwierdzenie współistnienia pewnych zjawisk lub występowania pewnych cech“¹⁵.

Kiedy rozsyłałem tę ankietę, przypuszczałem, że zagadnienie psychologii powołania kapłańskiego zostało już w pewnej formie w kraju lub za granicą opracowane. Niestety, dotychczasowe usilne poszukiwania każą mi przypuszczać, że ani w kraju, ani za granicą nie ukazała się dotychczas żadna publikacja na ten temat, oparta na wyznaniach kapłanów lub alumnów. Ponieważ w Stanach Zjednoczonych metoda ankietowa jest dość rozpowszechniona, sądziłem, że jeszcze tam najprędzej znajdę pewne dane na ten temat. Zwróciłem się więc listownie do

¹⁴ *Psychologia wieku dojrzewania*. Lwów—Warszawa 1932, 62.

¹⁵ *Badanie środowiska społecznego*. Warszawa 1932, 41—42.

Ks. Dr Adolfa Tymczaka, profesora dogmatyki w Seminarium SS. Cyryla i Metodego w Orchard Lake (Mich.) z prośbą o zorientowanie się w tej sprawie i przesłanie mi odpowiednich danych. W liście z 7 XI 1949 doniósł mi, że informował się w tej sprawie, ale nie dowiedział się niczego konkretnego. Podobną odpowiedź na list w tej samej sprawie przysłał mi ks. M. Mourey CRJC z Lionu — znany autor szeregu prac z zakresu wychowania kleru we Francji i duszpasterstwa — oraz ks. J. Leycester King, S. J., naczelny kapelan The Newman Association w Londynie. Za radą ks. Kinga zwróciłem się w tej samej sprawie do Redakcji teologicznego miesięcznika wychodzącego w Lowanium, *Nouvelle Revue Théologique*, ale odpowiedziano mi również negatywnie. Zwróciłem się wreszcie za pośrednictwem Ks. Dziekana Klawka do Redakcji teologicznego miesięcznika *Seelsorger* w Wiedniu. W liście z 7 II 1950 ks. Redaktor doniósł krótko: „Pismo w sprawie »Psychologii powołania kapłańskiego« otrzymaliśmy. Niestety, też nie jest nam znana tego rodzaju publikacja...”

Wobec tego jedynym właściwym źródłem, na którym mogłem się oprzeć, była ankieta. Zawierała ona materiał wprowadzie obszerny, bo obejmujący blisko 3500 stron in folio, ale był to materiał zupełnie „surowy”.

Obok ankiety należy omówić ponadto pewne publikacje, które były mi pomocne zwłaszcza przy interpretowaniu wypowiedzi alumnów. Należy więc najpierw wymienić: *Enchiridion clericorum*¹⁶. Dzieło to jest autorytatywnym świadectwem troski Kościoła o wychowanie kapłanów. Liczy ono 920 stron, a zostało opublikowane w r. 1938 na polecenie papieża Piusa XI. Obejmuje ono *Documenta ecclesiae sacrorum alumnis instituendis* od słów Chrystusa i Apostoła Narodów począwszy a na zleceniach Piusa XI skończywszy. Wśród innej literatury pomocniczej, starałem się uwzględnić dzieła traktujące o powołaniu z punktu widzenia dogmatyki, prawa kanonicznego i teologii pastoralnej. Z tej dziedziny należało by zwłaszcza wymienić publikację ks. J. Lahitton'a *La vocation sacer-*

¹⁶ *Enchiridion Clericorum. Documenta ecclesiae sacrorum alumnis instituendis*, Typis Poliglottis Vaticanis 1938.

*dotale*¹⁷, która zyskała sobie olbrzymi rozgłos na początku XX wieku. Do nowszych publikacji o powołaniu kapłańskim należy dzieło bpa W. Stockumsa¹⁸ i obszerna praca A. Doerner a¹⁹, dyrektora „Apostolstwa Powołań Kapłańskich Świeckich i Zakonnych“ w Niemczech. Należy wspomnieć też o interesującej pracy ks. St. Skibniewskiego²⁰, traktującej głównie o zdatności naturalnej i nadprzyrodzonej do kapłaństwa z punktu widzenia psychologii.

Jeżeli chodzi o dzieła z dziedziny psychologii to trudność tutaj stanowi fakt — o którym wspomina St. Szuman — że psychika człowieka dojrzewającego i dojrzałego dotąd naukowo prawie nie była badana i bardzo mało o niej wiemy²¹.

W literaturze pomocniczej uwzględniłem też życiorysy świętych kapłanów oraz współczesne powieści o księżach. Niestety, moje nadzieje na szersze wykorzystanie tego działu literatury pomocniczej okazały się płonne. Po przeglądnięciu blisko pięćdziesięciu życiorysów zaledwie w kilkunastu z nich napotkałem dosłownie na parozdaniowe, krótkie wzmianki o przeżyciach świętych, związanych z ich powołaniem kapłańskim.

Jeśli chodzi o powieści o księżach, należy stwierdzić, że zainteresowanie postacią duchownego jest tak znamienne dla współczesnej beletrystyki, że jedna z publicystek nie wahała się nazwać księdza „Primadonną współczesnej powieści katolickiej na Zachodzie“²². Uwzględnienie przeżyć bohaterów tych powieści, związanych z ich powołaniem kapłańskim, przedstawia się niestety podobnie jak we wspomnianych życiorysach świętych.

— — —

Potrzebę pracy traktującej o psychologii powołania kapłańskiego uświadomiłem sobie żywo, kiedy wypadło mi praco-

¹⁷ *La vocation sacerdotale* Paris 1914, quatrieme edition.

¹⁸ *Der Beruf zum Priestertum*, Freiburg im B., 1934.

¹⁹ *Sentire cum Ecclesia*, 1941.

²⁰ *Psychologiczna diagnoza powołania kapłańskiego*. Lwów 1936.

²¹ *Problemy życiowe młodzieży dorastającej*. Kraków 1947, 18.

²² M. Winowska, *Wszystka Jej chwała od wewnątrz*, Tyg. Powsz. z 20 XI 1949.

wać w pewnym Niższym Seminarium Duchownym. Chcąc skutecznie wpływać wychowawczo na młodocianych kandydatów na przyszłych księży, zacząłem rozglądać się za odpowiednią literaturą. Moje poszukiwania okazały się jednak bezskuteczne. Odczuwałem bardzo silnie brak tego rodzaju publikacji. To zdanie podzielali też inni księża pracujący na podobnych placówkach duszpasterskich.

Sądzę, że zapoznanie się z psychologią powołania kapłańskiego mogło by być pomocne dla tych wszystkich, którzy mają zleconą pieczę nad alumunami Niższych i Wyższych Seminarium Duchownych. Utrudnione byłoby przecież właściwe wychowanie młodzieży w domu i w szkole bez znajomości psychologii wieku dojrzewania. „Kto chce urabiać i kształtować psychikę i poglądy młodych ludzi — pisze St. Szuman — i wpajać w nich zasady, którymi będą się w życiu kierowali, musi przede wszystkim wiedzieć, jak oni sami te kwestie rozwiązują“²³.

Poznanie przeżyć związanych z budzeniem się i kształtowaniem powołania będzie może jeszcze nawet ważniejsze dla kandydatów do stanu duchownego. Niektórzy z nich dają wyraz w ankiecie wątpliwościom odnośnie do prawdziwości swego powołania. Wyrobienie sobie jasnego sądu w tym względzie musi być zapewne ważną rzeczą, jeśli Św. Kongregacja dla Sakramentów domaga się w specjalnej instrukcji z 27 XII 1930 r. — przeznaczonej dla Ordynariuszów — aby każdy kandydat do święceń złożył przysięgę, w której m. in. oświadcza: „...mam przekonanie i czuję, że jestem przez Boga rzeczywiście powołany“²⁴.

Bóg zwyczajnie nie daje nikomu w tej sprawie specjalnego objawienia. Każdy kleryk musi w ciągu swego pobytu w seminarium duchownym ostatecznie sam o tym zdecydować. Przytoczone słowa przysięgi wskazują na to niedwuznacznie. Bliższe poznanie procesów psychicznych związanych z powołaniem może w wielu wypadkach ułatwić powzięcie tej trudnej decyzji.

Jeden z wypełniających ankietę tak pisze na ten temat:

²³ *Problemy życiowe młodzieży dorastającej*. Kraków 1947, 8.

²⁴ *Ench. Cler.* nr 1299.

„Okropnie byłem zły, gdy dano mi tę ankietę. Miałem wielką ochotę włożyć ją czystą do koperty. Czy można bowiem stosunek duszy do Boga zamknąć w sylogizm? Czy można miłość matki do dziecka i dziecka do matki ująć w naukowe terminy? Czy komu przyszło do głowy robić ankietę na temat miłości narzeczonych do siebie? Czy odpisujący na nią nie zdradzałby w pewien sposób swojej miłości? A jednak napisałem... Dlaczego? Może z mojej ankiety będzie pożytek dla kogoś takiego, jak ja, cierpiącego i szukającego. Może przyczyni się ona do właściwego kierowania duszami i powołaniem...“²⁵

Kościół coraz bardziej podkreśla potrzebę tzw. „budzenia i kształtowania“ powołań. Aby akcja ta stała się skuteczniejszą, winna być oparta na dokładnej znajomości podłoża naturalnego zdatnego i „wrażliwego“ na działanie Boże zwane „vocatio divina“ Wielce pożyteczną rzeczą w tej akcji jest także poznanie wpływu środowiska społecznego na kształtowanie się powołań. Znajomość procesów psychicznych wreszcie, związanych w jakiś sposób z powołaniem, ułatwi duszpasterzowi realizację życzenia Kościoła wyrażoną w Prawie Kanonicznym: „Niech starają się kapłani, a zwłaszcza proboszczowie, aby chłopców, którzy zdradzają oznaki kościelnego powołania, strzegli ze specjalną troskliwością przed złością świata, kształcili ich w pobożności, zaprawiali do nauki i rozwijali w nich ziarno Bożego powołania“²⁶.

²⁵ A. 22, uw. końc.

²⁶ Can. 1353.